

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

Gazetka

Szkolna

NR 2 (12) 2008/2009

listopad, grudzień
2008 r.

W TYM NUMERZE:

Święto Odzyskania Niepodległości	2
Byliśmy tam...	3
Nasze spotkania z...	
Ewą Lipską	4
Leonem Tarasewiczem	4
Robertem Zwolińskim	5
Otręsiny	6
Czy warto chodzić do szkoły?	7
English page - po polsku	8
I Ty masz talent	
Magda Zawadzka	9
Karol Pawłowicz	
Manga	10
Opowiadanie - W poszukiwaniu przygód	11
Amnesty International Maraton Pisania Listów	12
W świecie aut	13
Idzie Nowy Rok	14
Książka pod choinkę	15



Rys. Elena

*Staropolskim
obyczajem,
gdy w Wigilię
gwiazda wstaje,
Nowy Rok
zaś cyfrę zmienia,
przesyłamy Wam
życzenia*

Redakcja Gazetki Szkolnej

Święta, święta — czas prezentów

W dniach 17-19 listopada 2008 r. w naszej szkole została przeprowadzona zbiórka pieniędzy i żywności na rzecz psów ze schroniska „Azy!” w Białymstoku. Organizatorami akcji byli uczniowie klasy I La. Przez trzy dni każdy z nas mógł wykazać się dobrym sercem i „szerokim gestem”. Mimo obaw organizatorów, uczniowie i pracownicy ZSOMS okazali się hojnymi darczyńcami. W każdej klasie znaleźli się chętni, by wesprzeć zbiórkę własnymi funduszami.

- W ciągu 3 dni zebraliśmy 150 zł. To bardzo dobry wynik - mówią dziewczyny z klasy I La - Za te pieniądze kupiliśmy 50 kg suchej karmy, 15 puszek karmy mokrej oraz kilka kilogramów kaszy jęczmieńnej.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni, że koledzy tak aktywnie uczestniczyli w naszej akcji. Dziękujemy! - dodaje inny z organizatorów - Chcemy pomagać zwierzętom, szczególnie tym, które tego tak bardzo potrzebują. Wierzmy, że nasza zbiórka choć trochę polepszy warunki ich życia. A kupiona przez nas karma trafi do zwierzaków jeszcze przed Bożym Narodzeniem.





15.12.1859

Urodził się Ludwik Zamenhof, twórca języka esperanto.

To jeden ze słynnych na całym świecie białostoczan. Stworzył sztuczny język, by mogli porozumiewać się nim ludzie różnych narodowości. W 2009 r. w naszym mieście odbędzie się Światowy Kongres Esperanto.

Zdarzyło się...

8.11.1895

Odkrycie promieni rentgenowskich.

28 grudnia 1895 r. **Wilhelm Konrad Röntgen** (od którego nazwiska pochodzi nazwa promieni) opublikował wyniki swych badań w czasopiśmie towarzystwa fizyczno-medycznego. Było to pierwsze publiczne ogłoszenie istnienia promieni, którym ich odkrywca nadał nazwę „promieni X”.



3.12.1967

Pierwszy przeszczep serca na świecie

Dzisiaj nie są już one żadną sensacją. W Polsce wykonuje się corocznie ponad 100 takich operacji, zaś pacjenci znoszą je zazwyczaj dobrze. Pierwszy raz w naszym kraju ten zabieg wykonali w Łodzi Jan Moll i Antoni Działkowiak 4.01.1969 roku.

Opr. Marta Golc III Gd

Święto Odzyskania Niepodległości



12 listopada 2008 r. odbyła się w naszej szkole uroczystość poświęcona 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli.

Uczniowie z PG nr 8 i XIII LO pod opieką pań **Agnieszki Wiechetek** i **Elżbiety Badońskiej** przygotowali inscenizację przedstawiającą wydarzenia z lat 1772-1918. To nie był typowy apel. **Ula Kalinowska** (III Gb) wcieliła się w postać symbolizującą Polskę – najpierw skutą łańcuchami, potem oswobodzoną – wolną i szczęśliwą. **Łukasz Bielenik** (III Gb) akompaniował wykonawcom, grając na gitarze Mazurek Dąbrowskiego. Całość ilustrowały fragmenty polskich pieśni patriotycznych. Nasi koledzy ciekawie przedstawiali wydarzenia z okresu zniknięcia Polski z map Europy, jej niewoli i wyzwolenia.

Widzowie nagrodzili aktorów gromkimi brawami.

Renata Jarocka III Gd



Byliśmy tam



Monar jest to instytucja na rzecz przeciwdziałania narkomanii. Monar jest powszechnie uważany za miejsce, w którym przebywają narkomani, lecz to nie zawsze jest prawda. W Białymstoku funkcjonuje bowiem nie ośrodek leczenia uzależnień, ale punkt konsultacyjny, gdzie zgłaszają się osoby po leczeniu, niechące wrócić do nałogu. W ośrodku prowadzone są też przeróżne zajęcia dla ludzi w różnym wieku.

W październiku 2008 roku uczniowie klas trzecich PG 8 uczestniczyli w zajęciach przeprowadzonych w Monarze przez panią **Magdalenę Zabelan**. To było dla nas naprawdę ciekawe doświadczenie. Pani Magdalena utwierdziła nas w przekonaniu, że warto mieć marzenia i dążyć do ich spełnienia.

Asia Skibicka III Gd

POLSKIE PIEŚNI PATRIOTYCZNE



90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczniowie klas I Ga, II Ga, III Ga, I Gc, II Gc i III Gd uczcili wizytą w Filharmonii Białostockiej.

Pani **Maria Tawrel** zaproponowała wysłuchanie audycji muzycznej, która pozwoliła nam uzmysłowić sobie rangę wydarzeń z listopada 1918 r. Mieliśmy okazję usłyszeć bardzo ciekawe wykonania pieśni [patriotycznych z tego okresu, np. Pierwsza Kadrowa, O mój rozmarynie, Piechota, Pierwsza Brygada. Mogliśmy przekonać się po raz kolejny, że muzyka i piosenka zawsze jednoczyły pokolenie, pokazywały jego doświadczenia, ważne dla niego sprawy. To przecież nie zmieniło się do dziś... **DBJ**

14.11.08 r. uczniowie klasy I Ld wybrali się wraz z wychowawczynią, **Marią Tawrel** do Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku. Celem wycieczki było zobaczenie ekspozycji **Rękodzieło Ludowe – ceramika, tkactwo, plecionkarstwo**.

W Różowej Sali białostockiego WOAOK-u (ul. Kilińskiego 8), pani Krystyna Kunicka długo opowiadała nam o sztuce rękodzieła. Niewiele mniej czasu zajęło nam oglądanie wypalonych już naczyń z gliny, plecionych ze słomy lub wikliny tac i koszy oraz tkanin robionych na krosnach. Mieliśmy również możliwość zobaczenia poszczególnych procesów tworzenia wiklinowych koszyków dzięki zdjęciom które wisały w sali. Oglądaliśmy także inne prace wykonane przez uczestników projektu „Pod znakiem tradycji”. Taka forma zajęć z WOK-u jest o wiele ciekawszym rozwiązaniem niż teoretyczne rozważania o sztuce ludowej na lekcji w szkole.

Zgodnie stwierdziliśmy, że chcemy całą klasą, pewnego dnia wybrać się na kreatywne zajęcia, by „pobawić” się w glinie i spróbować sił w innych dziedzinach rękodzieła.

Dominika Bóldak, Katarzyna Dąbrowska II Ld



15 listopada 2008 r. razem ze swoją klasą, III Gd byłam na wystawie pt. „Zegar bije, czas ucieka.. Z dziejów zegara i polskiego kalendarza”, która odbyła się w białostockim ratuszu. Obejrzeliśmy tam najstarsze kalendarze i zegary. Potem odbyły się godzinne warsztaty. Przewodnik pokazał nam, jak według różnych kalendarzy liczy się czas. Wiedzieliście, że wg kalendarza żydowskiego mamy 5768 r.? Mogliśmy też obliczyć, w którym dniu tygodnia się urodziliśmy. Mieliśmy okazję też skonstruować swój własny zegar słoneczny. Cena biletu nie jest wcale wygórowana, a wystawę można obejrzeć do końca roku.

Serdecznie zachęcam!

Agnieszka Puciłowska III Gd



Koło Młodych Twórców - nasze spotkania z...

... poetką Ewą Lipską



16 osób z Koła Młodych Twórców pod opieką pań **Haliny Skiepmo** i **Heleny Gumieniak** odwiedziło 21 listopada bieżącego roku budynek Książnicy Podlaskiej. To właśnie tam odbyło się spotkanie ze znakomitą poetką, panią **Ewą Lipską**. Punktualnie o godzinie 10:00 dyrektor książki, pan **Jan Leończuk** powitał miłego gościa w Białymstoku. Pani Ewa Lipska gościła w naszym mieście z okazji przyznania jej **Nagrody im. Franciszka Karpińskiego**.

Mogliśmy wysłuchać pięknych interpretacji wierszy E. Lipskiej w wykonaniu autorki i J. Leończuka oraz wysłuchać opowieści poetki o jej twórczości, warsztacie literackim i poetyckich przyjaźniach, m.in. z Wisławą Szymborską.

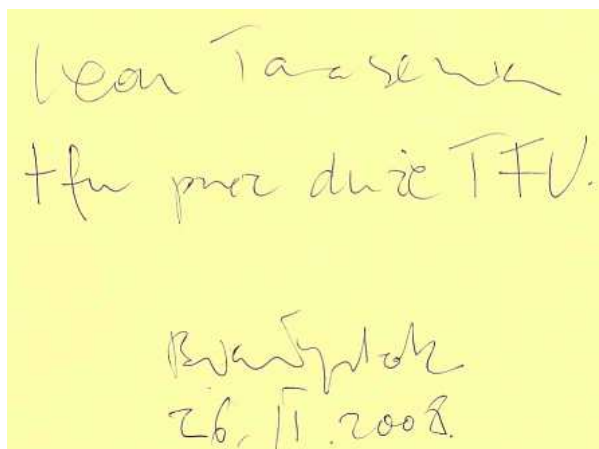
Zgodnie z intencją poetki to „zebranie” miało charakter „spotkania towarzyskiego”, gdzie każdy może zadać pytanie i otrzymać interesującą odpowiedź. Autorka wyznała, że pisanie wierszy jest „pewną intymnością z kartką oraz za każdym razem wielkim debiutem i przygodą”, co mnie bardzo zaintrygowało. Otrzymaliśmy również wskazówki „przeciwparaliżowe”, które mogą uchronić nas od bojaźni obcowania z poezją przepętnoną magią i tajemnicą kryjącą się w słowach.

To spotkanie było dla mnie czymś naprawdę bardzo ciekawym i interesującym. Dzięki niemu „u źródła” dowiedziałam się czegoś więcej na temat poezji. Po raz kolejny zdałam sobie sprawę, że jest ona czymś innym dla każdego z nas. Jedni ją kochają, drudzy się jej boją. Dlaczego? Może dlatego, że kryje w sobie emocje, które tak często chcemy ukryć...

Kornelia Wielgosz 3Gb



...malarzem Leonem Tarasewiczem



Członkowie Koła Młodych Twórców 26 listopada 2008 r. uczestniczyli na WSAP-ie w spotkaniu ze znanym polskim malarzem **Leonem Tarasewiczem**. Okazją był pokaz filmu o malarzu „Ikona na drogę” R. Fabianowskiej i S. Malcherka. Dzięki temu mogliśmy poznać L. Tarasewicza jako artystę i jako człowieka w codziennych sytuacjach. Okazało się, że jest on również znanym hodowcą kur ozdobnych. Po projekcji był czas na rozmowę z reżyserami filmu, a przede wszystkim z malarzem.

Na koniec mieliśmy okazję zamienić jeszcze parę słów z artystą, zrobić z nim zdjęcie oraz otrzymać autograf Leona Tarasewicza.

HS



Nasze spotkanie z panem Robertem Zwolińskim

Drugiego grudnia 2008 roku mieliśmy przyjemność gościć w naszej szkole pana **Roberta Zwolińskiego** – sportowca, wielokrotnego mistrza Polski w rzucie oszczepem, rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. Nie jest on jednak „zwyczajnym” sportowcem – jeździ na wózku inwalidzkim i startował właśnie w mistrzostwach Polski osób niepełnosprawnych.

Efekt jego wizyty był natychmiastowy – pan dyrektor Adam Śledziewski już zapowiedział wybudowanie podjazdu dla wózków przy wejściu do naszej szkoły. Mamy nadzieję, że stanie się to jak najszybciej.

Pan Zwoliński opowiedział nam swoją historię. Zachorował w wieku jedenastu lat, co na zawsze zmieniło jego życie. Już nie mógł chodzić jak my – zdrowi chłopcy. Sport okazał się dla niego wybawieniem, drogą wyjścia z dramatycznej sytuacji. Początkowo nasz gość chciał uprawiać tenis ziemny, jednak najbliższa sekcja tej dyscypliny dla niepełnosprawnych znajdowała się w Warszawie. Następnie próbował podnoszenia ciężarów, z czego jednak szybko zrezygnował. Kolejnym sportem, który go zainteresował, była koszykówka, którą traktował jako coś, co rozwijało jego zdolności, takie jak zwinność i szybkość. W końcu zaczął uprawiać trzy dyscypliny, w których osiągnął największe sukcesy: rzut oszczepem, rzut dyskiem oraz pchnięcie kulą. Zdobył naprawdę wiele medali, którymi jednak się wcześniej nie chwalił nawet przed znajomymi. Nie uważa, że nagrody były najważniejsze w jego życiu, lecz to, że robił coś wartościowego i potrafił, jak sam powiedział: „pokonać swego wewnętrznego lenia”. Aktualnie nie uprawia już sportu wyczynowo, ale pracuje zawodowo, co daje mu równie dużo satysfakcji.

Pod koniec spotkania przyszła kolej na pytania publiczności. Zapytano np. jak osoby niepełnosprawne rzucają oszczepem. Okazało się, że podczas rzutu zawodnik nie siedzi na wózku inwalidzkim, a jest umieszczany na specjalnej platformie. Reszta wygląda identycznie jak w rzucie oszczepem ludzi w pełni sprawnych (oczywiście nie ma też rozbiegu – rzuca się „z miejsca”).

To spotkanie z pewnością obaliło wiele mitów o ludziach niepełnosprawnych i pozwoliło bliżej poznać życie takich osób. Uważam, że takie spotkania są potrzebne i powinny być organizowane jak najczęściej.

Drodzy Czytelnicy! Mamy specjalnie dla Was zdjęcie z naszym gościem i autograf pana Roberta.

Jan Gromko | Gb



Czytelnikom Gazetki Szkolnej
z Najlepszymi Życzeniami
Robert Zwoliński

Szczególny zaszczyt spotkał chłopców z klasy I Gb prowadzących spotkanie (**Łukasz Szczerbiński, Jan Gromko, Marcin Sakowski, Maciej Jarmociuk**), którzy mogli zawiesić na własnych szyjach liczne medale zdobyte przez lata przez naszego gościa.



Otrzęsiny, otrzęsiny!!!

30 października w naszej szkole po raz kolejny odbyły się otrzęsiny klas pierwszych gimnazjum przygotowane przez Samorząd Szkolny pod opieką p. **Małgorzaty Chwicewskiej**. Każda z klas miała za zadanie ubrać się w rzeczy określonego koloru, związane tematycznie z przedmiotem nauczaniem przez wychowawcę: **I Ga** (wychowawczyni p. **Urszula Szutkiewicz**) – czarny, literaci lub postaci literackie, **I Gb** (wychowawca p. **Piotr Kondraciuk**) – żółty, sportowcy, **I Gc** (wychowawczyni p. **Aneta Senczuk**) – biały, chemicy.



W jury zasiadły: pani dyrektor **Elżbieta Kurian** oraz pani pedagog **Joanna Borkowska**. W trakcie tych zmagani nastrój pierwszaków trochę się rozpozodził. Całkowicie pochłoneła ich chęć zdobycia jak największej ilości punktów i wygrania wszystkich konkurencji. Ostatecznie najlepsza okazała się klasa sportowa - **I Ga**.

Po ciężkich zmaganiach, odbyła się od dawna wyczekiwana dyskoteka integracyjna klasa pierwszych, drugich i trzecich.



Na samym początku wśród pierwszaków panowała nerwowa atmosfera. Tak naprawdę, to nie było się czego bać, gdyż już kolejny rok z rzędu w naszych murach praktykowane są otrzęsiny w stylu konkurencji między klasami. Nie było więc różnych pikantnych posiłków, które z takim niesmakiem wspominali chłopcy z najstarszej klasy. Były za to różne ciekawe konkursy, np. rozwiązywanie kalamburów, dmuchanie w piórka, jedzenie jabłka zawieszzonego na sznurku, oddzielanie ziaren grochu od ziaren fasoli, pokaz mody szkolnej. Pieczę nad przygotowaniem konkurencji sprawowali trzecioklasiści.



Oficjalnym gimnazjalistom cała redakcja „Gazetki Szkolnej” życzy dużo sukcesów oraz pomyslnych trzech lat nauki w gimnazjum.

Asia Skiepkó III Gc

Wady i zalety chodzenia do szkoły



Pewnego ponurego ranka obudziłam się trochę później niż zwykle i popatrzyłam w okno - na zewnątrz padał deszcz i było okropnie zimno. Przeciągnęłam się leniwie i pomyślałam: „Znów muszę iść do szkoły. I po co? Czy nie lepiej byłoby zostać w domu?”. Przemogłam jednak lenistwo i niechętnie powlokłam się na lekcje. Wtedy pierwszy raz zastanowiłam się, jakie konsekwencje przynosi nam konieczność chodzenia do szkoły. Spytałam też o to rodziców i nauczycieli.

Nie uwierzycie, ale okazało się, że chodzenie do szkoły ma więcej zalet niż wad! Sama nie spodziewałam się takiego rezultatu. Mimo że korzyści było więcej, zacznę od przedstawienia wad naszego uczniowskiego życia.

Sądzę, że wczesne wstawanie chyba nikomu z nas nie sprawia ogromnej przyjemności. Jednak moi rodzice twierdzą, że: „Uczy to dyscypliny. Przyzwyczajają nastolatka do tego, że w dorosłym życiu również będzie musiał wstawać rano i nie spóźniać się do pracy”.

Ogromne obciążenie dla naszych młodych kości stanowi przeładowany plecak. Co do tego są zgodni uczniowie, rodzice i nauczyciele. Lekarze przypominają o tym, że uczniowie mają obciążone kręgosłupy, ale nikt zdaje się nie przejmować tym, że w przyszłości możemy mieć poważne kłopoty ze zdrowiem.

Kolejną wadą naszego systemu szkolnictwa jest, jak twierdzi jeden z nauczycieli: „... zbyt duża liczba osób w klasie, co nie pozwala na indywidualny rozwój ucznia”. Tak samo myślą rodzice. Pytają, jak uczniowie mogą nauczyć się czegośkolwiek w chaosie wywołanym rozmowami trzydziestu kilku osób. Osób, wśród których zawsze znajdzie się ktoś źle wychowany. I tu pojawia się kolejny mankament konieczności chodzenia do szkoły. Nawet najniewinniejsze dziecko

może zacząć naśladować tych, którzy używają wulgaryzmów, przezywają innych, biją ich. Rodzice dodają: „ Nie chcę, żeby moje dziecko, słysząc i widząc zachowanie rówieśników, przynosiło do domu negatywne wzorce”.

Jednak, jak wspomniałam na początku, chodzenie do szkoły ma więcej zalet niż wad.

Po pierwsze, to dzięki szkole możemy codziennie spotkać się z rówieśnikami, poznawać kolegów i nawiązywać przyjaźnie. Wszyscy: uczniowie, rodzice i nauczyciele, dostrzegli tę zaletę szkoły. Jeden z naszych wychowawców mówi: „Dzieci poprzez bycie w grupie rozwijają stosunki interpersonalne oraz obcują z przemyślnymi nauczycielami”. Pomyślmy, co by było, gdybyśmy nie znali osób, z którymi jesteśmy w klasie? Gdzie mogłyby narodzić się nasze przyjaźnie, pierwsze miłości...

Uważam również, że uczniowie poprzez pracę w grupie uczą się dogadywać z innymi ludźmi. Na pewno będzie to przydatne w przyszłym życiu - i w pracy, i w rodzinie.

Następna zaleta to zdobywanie wiedzy, nowych umiejętności oraz rozwijanie intelektu. Każdy z nas ma ulubiony przedmiot, którego chętnie się uczy. Poza tym dzięki szkole otrzymujemy systematyczną edukację. Możemy bez problemu zdać maturę i dostać się na wybrany kierunek studiów.

Niektórzy lubią ciekawostki, więc w szkolnej bibliotece zaglądają do Internetu czy książek. Okazuje się, że szkoła uczy nas samodzielności. Tu też dochodzimy do wniosku, że aby dowiedzieć się czegoś więcej, musimy wykazać trochę własnej inicjatywy.

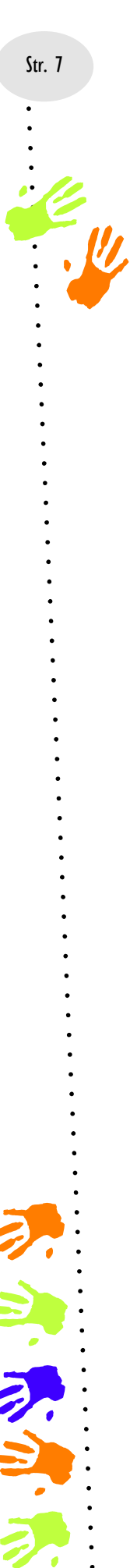
Rodzice orzekli, że ważnym przedmiotem jest... wychowanie fizyczne. „Dzieci muszą poprawiać swoją koordynację ruchową, muszą również być sprawne i wygimnastykowane”. Uczniowie oczywiście zgadzają się z tym stwierdzeniem!

Obowiązkiem ucznia jest chodzenie do szkoły. No, cóż nie warto się z tym spierać. Warto natomiast wiedzieć, ile korzyści nam to przynosi!!!

Urszula Bartoszek II Gc

Może nie taki diabeł straszny, jak go malują...

Rys. A. Garztko III Lb



ENGLISH PAGE - po polsku

Konkurs recytatorski poezji w języku angielskim - eliminacje szkolne.

Eliminacje odbyły się 12.11.2008 r. Udział wzięło 8 osób z klas licealnych. Przed komisją w składzie p. **Elżbieta Kurian** i p. **Edyta Oracz** najlepiej zaprezentowali się:

● **Paulina Puciłowska** - III Lb
/opieka p. **Anna Piątkowska**/

● **Adam Łupiński** - II Ld
/opieka p. **Ewa Trochimczyk**/

● **Adrianna Izbicka** - III Lb
/opieka p. **Anna Piątkowska**/



Konkurs: Reklama XIII LO Zachęć do zostania uczniem naszej szkoły

14 listopada został rozstrzygnięty konkurs na najlepszą reklamę naszej szkoły zorganizowany przez nauczycieli języka angielskiego. W konkursie wzięło udział ponad 50 uczniów z XIII LO, głównie z klas: II La, II Le i III Le. Plakaty były wykonane dowolną techniką w grupach lub indywidualnie.

Komisja uznała za najlepsze następujące prace:

● **I miejsce:** praca nr 3 - uczniowie klasy II La:
Natalia Kozłowska, Ewelina Świrydowicz, Daria Meller i Paula Nadzieja

● **II miejsce:** praca nr 6 - uczniowie klasy II Le:
Julita Szygałowicz, Edyta Puchalska

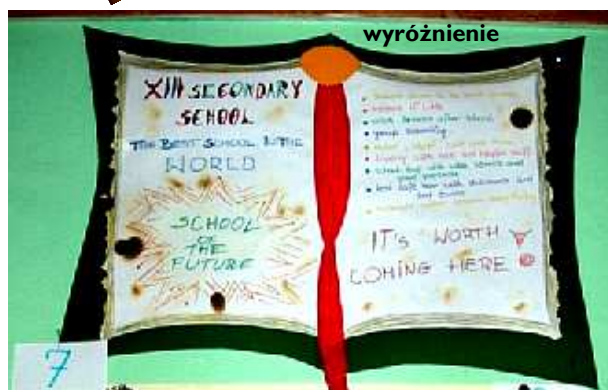
● **III miejsce:** praca nr 9 - uczniowie klasy II La:
Agata Bogdan, Gabriela Dąbrowska i Anna Twarowska

● **Wyróżnienie:** praca nr 7 - uczniowie klasy III Lb:
Paulina Dąbrowska, Ewelina Wasilewska.



I miejsce

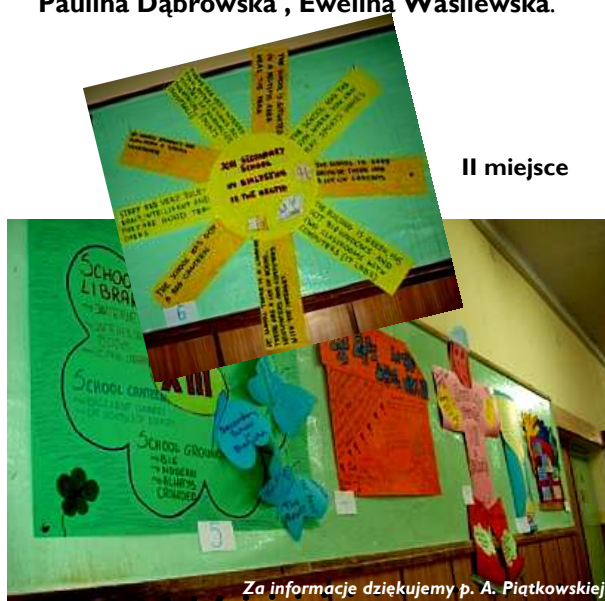
III miejsce



wyróżnienie

17 listopada odbył się etap szkolny XXXIII Olimpiady Języka Angielskiego. Udział wzięły 3 osoby. Najlepiej olimpiadę napisał uczeń klasy III Le **Dariusz Karpiesiuk**. Gratulujemy.

W listopadzie przeprowadzono w naszej szkole pierwszy w tym roku próbny egzamin dojrzałości z języków obcych. Również gimnazjaliści mieli możliwość zmierzyć się z próbnym egzaminem z języka angielskiego dla klas trzecich. Wyniki poznamy w grudniu.



II miejsce

Za informacje dziękujemy p. A. Piątkowskiej



I TY MASZ TALENT!!!



Magda Zawadzka uczennica klasy II Le XIII LO zdobyła drugie miejsce w konkursie plastyczno-literackim „Brzoza” zorganizowanym przez MODM w Białymstoku w ramach projektu „Blżej Europy – zmiany w edukacji środowiskowej”. Szczególną nagrodą dla Magdy, oprócz dyplomu odebranego na uroczystej gali w Filharmonii Podlaskiej, było wydrukowanie jej wiersza w albumie fotografii pani Anny Worowskiej, jednej z juryerek konkursu.

Oto nagrodzony wiersz Magdy:

Tak piękna
Samotna stoi w lesie
Z rozpiętymi drobnymi konarami
W lśniących liściach
Ozdobiona
Wyprostowana
Słuchająca głosu wiatru
I świergotu ptaków
Właśnie to ona
Moja Brzoza



Karol Pawłowicz – uczeń klasy III Lb. Swoją przygodę z muzyką rozpoczął w wieku 12 lat, śpiewając w Chórze Młodzieżowego Domu Kultury w Białymstoku pod kierunkiem Barbary Kornackiej. Chór, z którym związany jest Karol, wielokrotnie zdobywał ważne nagrody i wyróżnienia, np. tytułu laureata w Ogólnopolskim Konkursie Chórów A Cappella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy (nagroda "Złoty Kamerton" w 2001, 2006, 2007, 2008 roku) czy nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Chóralnym w Kłajpedzie (Litwa).

Od ponad dwóch lat Karol koncertuje z Zespołem Wokalnym „Esperimento” (działającym również w białostockim MDK-u). Zespół w ciągu tych dwóch lat może pochwalić się dwukrotnym zdobyciem tytułu laureata w Konkursie Moniuszkowskim "Pieśń Wieczorna" (w 2007, 2008 roku), oraz zajęciem I miejsca w XI Łódzkim Festiwalu Chóralnym „Cantio Lodziensis”.



Uwaga! Obiecany wywiad z **Pauliną Nierodzik** ukaże się w kolejnym numerze „Gazetki Szkolnej”





Zostałem poproszony o naskrobanie kilku słów na temat mangi. Laikom tłumacząc: słowo „manga” dosłownie oznacza „nieodpowiedzialne rysunki” i – jak uważają niektórzy – pierwszymi jej przykładami były malowidła na murach klasztoru Shaolin, przedstawiające mnichów ćwiczących sztuki walki.

Skąd wzięła się taka popularność rysunków z Japonii na Zachodzie?

W Kraju Kwitnącej Wiśni manga jest popularna już od wielu lat – w końcu tam się ona narodziła. Artyści i pisarze tworzący mangę cieszą się takim samym uznaniem, jak znani autorzy i twórcy na Zachodzie. Co tydzień na Wyspach Japońskich drukuje się bardzo wiele dzieł mangi, czytanych przez miliony ludzi w każdym wieku. Ta gigantyczna wprost popularność jest w dużym stopniu wynikiem różnorodnej tematyki, która znajduje odbiorców w różnym wieku wśród przedstawicieli obu płci. Tematów dla mangi jest zatrzęsienie, od romansów, poprzez perypetie szkolnego zespołu sportowego, kosmiczną wojnę, w której biorą udział mechaniczni wojownicy, po okultystyczny horror, a nawet folklor.

A jakie są różnice między zachodnimi komiksami a mangą?

Uważny czytelnik już pewnie spostrzeżł pierwszą podstawową rozbieżność: w mandze rzadko występują superbohaterowie, za to często można w nich zobaczyć zwykłych ludzi wpłątanych w różne nietypowe sytuacje. Być może przez to łatwiej identyfikujemy się z jej bohaterami, ponieważ są tacy jak my - bardziej ludzcy od superherosów, do których przywykliśmy.

Również pod względem technicznym jest parę istotnych różnic pomiędzy mangą a zachodnim komiksem. W mandze rzadziej stosuje się intensywne cieniowanie, a częściej czyste linie. Postacie rysowane w ten sposób wydają się bardzo uproszczone, chociaż ogólna dbałość o szczegóły jest zdumiewająca, zwłaszcza w tle rysunków, które są komponowane w całości, a nie jako luźne elementy dodawane po dłuższym zastanowieniu.



I jeszcze jeden mały szczegółik: mangę czyta się od prawej do lewej strony, odwrotnie niż zachodnie komiksy.

I chyba najważniejszy element – humor. Nawet jeśli nie jest to typowa „czysta” komedia, pojawiają się elementy mające rozbawić czytelnika. To naprawdę niesamowita siła tej odmiany rysunkowych historii.

Twórcy mangi często sięgają też po różne konwencje artystyczne, które podkreślają wymowę gestów i min bohaterów. Przykładem może być wielka kropla potu na czole świadcząca o silnym napięciu, dymek w kształcie grzyba wydobywający się z ust na znak ulgi, czy nabrzmiała żyła na skroni wskazująca na złość i frustrację.

Mam nadzieję, że w pewnym stopniu przybliżyłem czytelnikom mangę. Zachęcam do jej czytania. A wszystkich uzdolnionych plastycznie namawiam do wymyślenia i rysowania postaci i historyjek. Pomocna w tym może okazać się książka Bena Krefty „Sztuka rysowania. Manga”.

W kolejnym numerze „Gazetki Szkolnej” postaramy się zaprezentować różne style rysowania mangi.

Zapraszamy do lektury!

Pozdrawiam Sharki

(za wstępem do książki „Sztuka rysowania. Manga” Bena Krefty)



W poszukiwaniu przygód

Przedstawiamy Wam opowiadanie jednego z naszych redakcyjnych kolegów. Potraktujcie to jako prezent pod choinkę, jednak autor obiecał, że jego bohater - Stacristes - będzie towarzyszył nam do końca roku szkolnego. Mamy nadzieję, że dotrzyma słowa...



Rys.

Sebastian Rogowski

Stacristes

Wszystkie elfy przeżywały jego odejście. W dali znikła potężna sylwetka mężczyzny o siwych, półdługich włosach. Był to półczłowiek – półdemon znaleziony i wychowany przez pewnego elfa o imieniu Sedvis. To on nauczył podopiecznego walki swym orężem.

Stacristes - bo tak nazywa się nasz bohater – szedł przyodziany w lekką elfią zbroję wykonaną z łusek czarnego smoka i świętego elfiego drzewa Jvis, co dawało jej ogromną wytrzymałość na uderzenia fizyczne i magiczne. Na szyi nosił ząb smoka, który niegdyś zaatakował elfie miasto, a u boku krótki miecz o ostrym ostrzu. Jego oręż uzupełniał łuk i długi miecz zawieszony na plecach.

Gdy tylko Stacristes znikną z pola widzenia elfów, wszyscy wrócili do swojej pracy. Nie pracowali jednak jak zwykle, ruszali się znacznie wolniej, ciągle wyglądając jeszcze na drogę, gdzie nie majaczył już nawet cień Stacristesa. A on, podążając leśną drogą, znalazł się już daleko od wioski.

Nagle wędrowiec usłyszał dziwny szmer. Odgłos ten dochodził spośród drzew, Stacristes wiedział, że to co się między nimi czai, nie musi być przyjaźnie doń nastawione. Podążył jednak dalej, nie zważając na niebezpieczeństwo,

nie zauważył nawet, że zapadła już noc. Jednak po chwili znów usłyszał przedziwny szelest i ujrzał coś, co wyglądało jak... człowiek i drzewo w jednym. Strój wydawał się całkiem ludzki, ale reszta przywodziła na myśl tylko mech i chrust. Niskie stworzenie, całe pokryte korą, przemówiło. Szelesty i szmery dość wyraźnie ułożyły się w pytanie:

- Czego szukasz w moim lesie?
- Wyjścia - uśmiechnął się szyderczo Stacristes.
- Nie żartuj ze mnie! – zaszumiło stworzenie i mocno uderzyło dłonią w pień drzewa, z którego osypały się wszystkie liście.

Stacristes nie szukał zwady. Uśmiechnął się więc przyjaźnie i poprosił:

- Podaj swe imię...

- Niepotrzebnie pytasz o moje imię. Jesteś intruzem w moim domu, więc przedstaw się pierwszy... Zresztą wcale nie chcę wiedzieć, jak cię zwą – zaszumił stwór i ruszył do ataku.

Lecz Stacristes nie na darmo nosił swój oręż. Uniknął ciosu, pchnął napastnika i błyskawicznie sięgnął do kołczanu. Wydobył cztery strzały i nim leśny stwór zdążył się zorientować, stał przytwierdzony do pnia drzewa. Groty utkwily dokładnie w rękawach jego zielonej kurty i nogawkach brązowych spodni. Stacristes podszedł do swego więźnia i wolno przemówił:

- Nie mam zamiaru cię zabijać, stworze.
- Tak? Dlaczego? – z mieszaniną radości i zdumienia wyszumiał leśny potwór – przecież cię sprowokowałem...

Stacristes uśmiechnął się i powiedział:

- Nie leży to w mojej naturze.

- Nazywam się Ostus – oświadczył stwór, a w jego szklistych oczach pojawiło się zadowolenie – przecież darowano mu życie.

- Stacristes. – powiedział nasz bohater.

- Miło mi – wyszczał Ostus, lecz w jego głosie słychać było ból. Chyba doznał obrażeń, gdy strzały Stacristesa przesywały jego leśny strój.

Stacristes dał więc Ostusowi fiolkę z eliksirem zasklepiającym rany, po czym wyruszył w dalszą podróż. Wiedział, że czeka go jeszcze długa droga. Cdn...





To może być Twoja sprawa...



AMNESTY INTERNATIONAL



Amnesty International - co to takiego?

Amnesty International jest założoną w 1961 r. organizacją walczącą o prawa człowieka na całym świecie. Jej nazwa oznacza dokładnie: „Amnestia Międzynarodowa” i pochodzi od początkowej idei stowarzyszenia. Jest największą tego typu współczesną organizacją.



Dlaczego?

Pomysł powstania AI narodził się, gdy brytyjski prawnik, Peter Benenson zamieścił w londyńskim tygodniku „The Observer” apel o słynną już Amnestię '61 pod historycznym tytułem: „Zapomniani więźniowie”. Bódcem do napisania tego artykułu było uwięzienie dwóch portugalskich studentek za wzniesienie przez nie toastu: „Za wolność!”. Inicjatywą Benensona zainteresowało się grono osób z różnych krajów Europy, gdyż jego artykuł znalazł się w kilku popularnych europejskich pismach. Zainteresowani spotkali się w lipcu 1961 r. i powołali „Międzynarodowy Ruch na rzecz obrony wolności, wyrażania opinii i wyznawania religii”, który rok później przekształcony został w *Amnesty International*. Ich pierwsze działania miały na celu doprowadzenie do amnestii tzw. więźniów sumienia – stąd nazwa organizacji. Początkowo zajęto się niewielką ilością spraw, ale ich liczba wciąż rosła. W latach siedemdziesiątych, co roku, dzięki AI uwalniano ponad 1000 osób! Za swoją działalność organizacja otrzymała **Nagrodę Nobla**.



Amnesty International

UWAGA!!!

Kto, gdzie i jak?

Obecnie grupy AI działają w ponad 100 krajach świata, a liczba członków już na początku lat dziewięćdziesiątych przekroczyła milion. Organizacja nie zajmuje się już tylko więźniami sumienia, ale organizuje różnego rodzaju akcje np. kampanię przeciwko stosowaniu tortur i karze śmierci. Zajmuje się aktualnymi problemami, np. łamaniem praw człowieka w Chinach. *Amnesty International* jest organizacją pozarządową i niezależną. Aby to podkreślić, nie przyjmuje finansowych dotacji od władz państwowych. Jednoczy ludzi różnych narodowości, różnych wyznań i o różnych poglądach. Łączy ich idea równości i wolności każdego człowieka. **W działaniach AI może pomóc każdy.**



Co możemy zrobić?

Jedną z akcji, w której udział może wziąć każdy z nas, jest „Maraton Pisania Listów”. Został on wymyślony przez warszawskie środowisko AI w grudniu 2001r. z okazji dnia Praw Człowieka (10 grudnia). Jego zasady są proste: w tym samym czasie, na podstawie tych samych opisów piszemy listy. Każdy list jest ważny! Dzięki nim AI pomogła już wielu osobom. Ważne jest to, że listy pisane są ręcznie i dotyczą konkretnych sytuacji i konkretnych osób. W zeszłym roku napisano ok. 160 tys. listów w 35 krajach świata!

Informacje ze strony
<http://amnesty.org.pl>
Dila



Amnesty International

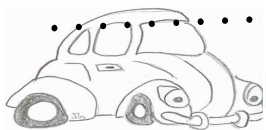
13 grudnia 2008 r. (w sobotę) Maraton Pisania Listów odbył się także w naszej szkole! Listy pisaliśmy w godzinach 12.00 - 17.00.

To może być najważniejszy list w Twoim życiu!

Napisaaliśmy 427 listów!!!

Relacja z Maratonu już w najbliższym numerze „Gazetki Szkolnej”

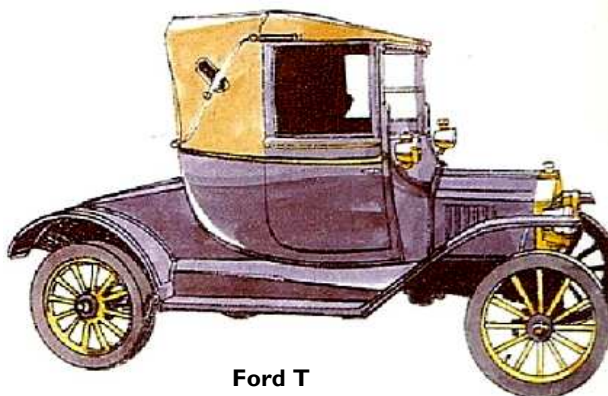




Coś ze świata aut... KRÓTKA HISTORIA SAMOCHODU

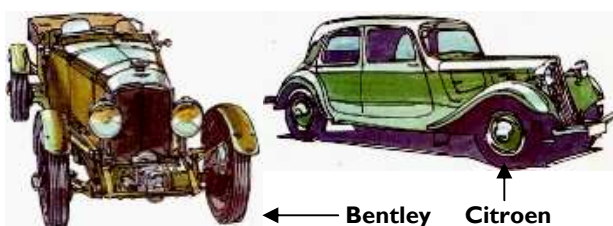
Jak wiemy, już ludzie żyjący w starożytności wykorzystywali różne rodzaje i środki transportu. Trzeba było przecież przywieźć towar na targ i ogromne gązdy do budowy piramid. Ale czym? Początkowo posługiwano się wyłącznie siłą własnych mięśni lub korzystano „z usług” zwierząt jucznych: bawołów, wielbłądów i osłów. Żeby zostać posiadaczem konia, trzeba było dużo zarabiać, jednak coraz częściej właśnie wierzchowce służyły do przemieszczania się na dużych odległościach. Z czasem wynaleziono powozy, które oczywiście ciągnęły konie. I chociaż może się to nam wydawać dziwne, historia samochodu rozpoczęła się niewiele ponad 100 lat temu.

W 1913 r. Henryk Ford założył przedsiębiorstwo o nazwie „Ford moto company” i skonstruował pierwszy samochód silnikowy - Forda (model A), który był wzorowany na powozie konnym. W tym modelu silnik znajdował się pod siedzeniem. 5 lat później Ford stworzył model T, który kosztował 825 \$ i osiągał prędkość 64 km/h. W późniejszym czasie wynajął ekipę, która po zbudowaniu 5 milionów siedmiu tysięcy i 33 sztuk Forda T, jedno auto (już z silnikiem) składała w 93 min. A cena pojazdu spadła do 260 \$. To niewiarygodne!!



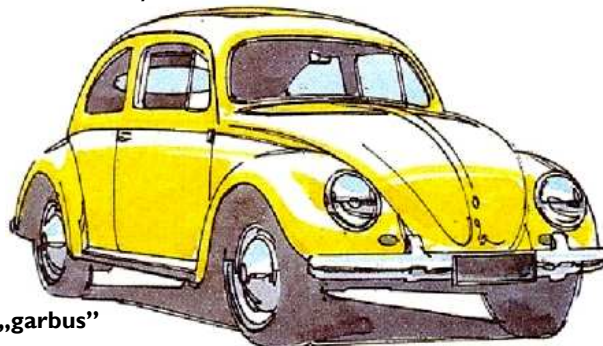
Ford T

Ale...64 km/h ? Może coś szybszego.... Dlatego w 1928 r. Henry "Tim" Birkim stworzył samochód o nazwie Bentley, który po wstawieniu doładowarki osiągał prędkość 193km/h ! Potem francuski producent Andre Citroen zbudował lekki, solidny samochód z wieloma nowatorskimi rozwiązaniami. W 1932 r. Citroen AJ CV Traction Avant wyjechał na ulicę. Był nieco wolniejszy od Bentleya, ale zdecydowanie więcej bagażu można było do niego włożyć. Osiągał prędkość 102-152 km/h i mierzył 4,8 m długości (Bentley - tylko 3,3 m długości).



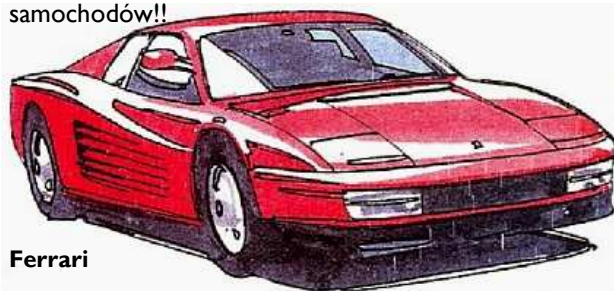
← Bentley Citroen

W 1945 r. wyprodukowano w fabryce w Wolfsburgu model Volkswagena zwany „Garbusem”. I chociaż osiągał on jedynie prędkość 100 km/h stał się „autem dla mas” – był bowiem mały (choć miał 4- lub 5-osobową rodzinę) i tani. Za to w 1954 r. sensację na salonie samochodowym w Nowym Jorku zrobiło inne niemieckie auto - Mercedes Gullwing (dosłownie „skrzydło mewy”). Był to co prawda pojazd drogi, ale szybki i piękny, osiągał prędkość 240 km/h i mierzył 4,4 m długości. Cadillac - marzenie milionów Amerykanów - był nie co wolniejszy, jednak ponieważ stanowił symbol bogactwa i luksusu cieszył się powodzeniem wśród zamożnych klientów. Mierzył ok. 5,5 m długości, lśnił metalicznymi ozdobami i chromowanymi zderzakami.



„garbus”

W 1992 r. wyprodukowano Toyote Celicję, która nadawała się do jazdy rajdowej. Wszyscy chcieli jeździć szybciej! Ferrari w 11,2 sek. rozpędza się od 0 do 160 km/h, ale to nie jest jeszcze jego maksymalna prędkość!!! Osiąga 290 km/h i to jest dwukrotnie wyższa prędkość od dopuszczalnej w większości krajów świata. Skala prędkościomierza kończy się na 320 km/h. To niewiarygodne!! A ile kosztuje takie cacko? 200 000 \$! Ale klientów to ferrari nie brakuje. Rocznie produkuje się ok. 5000 takich samochodów!!



Ferrari

Dzisiaj produkuje się coraz lepsze modele, coraz bardziej rewelacyjne silniki. Kto wie, może za kilka lat powstanie samochód na parę? (Japończycy już pracują nad takim rozwiązaniem). Kto wie, czym będziemy przemierzać przestrzeń (może nawet kosmiczną) pod koniec lat pięćdziesiątych XXI w., gdy jako sześćdziesięciolatek przyjdziemy do szkoły po swoje wnuki?

Marcin Urbanowski II Gc

Na podstawie książki M. Johnstona *Niesamowite przekroje. Samochody*



A po świętach, Nowy Rok!

„Wszystkie ludy obchodzą ten dzień wesoło i uroczysto. Ostatni wieczór starego roku, północ i narodziny roku nowego mają w sobie coś dziwnie uroczystego i tajemniczego. Nadchodzi chwila, w której rok stary kona i ukazuje się nowy. Czas jako pojęcie abstrakcyjne przybiera tu niejako postać zmysłową. Rok nowy – jakim będzie? Jest tajemnicą i zagadką. [...] Ojcowie nasi dbali o życzenia noworoczne jak o ważną sprawę, bo płynęły one z prostego, szczerzego serca” – przypominał w 1900 r. Zygmunt Gloger w książce „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”. Nie wszyscy jednak w Rzeczypospolitej obchodzili Nowy Rok tego samego dnia. Wiąże się to z odrębnością kalendarzy: juliańskiego (od Juliusza Cezara), żydowskiego i muzułmańskiego.

Gdyby ktoś w Krakowie czy Wilnie umówił się na spotkanie 10 października 1582 r., nie mógłby dotrzymać terminu, gdyż po 4 października tego roku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (a także we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii) nastąpił od razu dzień 15 października. W ten sposób, zgodnie z bullą papieża Grzegorza 13 wprowadzono nowy kalendarz, korygujący opóźnienie kalendarza juliańskiego w stosunku do czasu astronomicznego. Wcześniej czy później kolejne państwa przyjmowały kalendarz, nazwany gregoriańskim, nie zaakceptowała go natomiast większość cerkwi prawosławnych oraz grekokatolików. Różnica wynosi obecnie 13 dni, wierni tych konfesji obchodzą więc Nowy Rok 2009 w dniu 14 stycznia według rachuby gregoriańskiej.

Żydowski Nowy Rok, święto Rosz ha-Szana przypada 1 i 2 dnia miesiąca tiszri, czyli we wrześniu. Upamiętnia stworzenie świata, jest też dniem skruchy, rozrachunku za grzechy. Podczas ceremonii tasz lich symbolicznie strząsa się grzechy do wody. Tradycyjne potrawy noworocznej wieczerzy to głowa ryby, owcy lub innego zwierzęcia oraz jabłko z miodem jako znak spodziewanego „słodkiego Nowego Roku”. Rok 2009 to według kalendarza żydowskiego liczony „od stworzenia świata” to rok 5769 i początek roku 5770.

Kalendarz muzułmański, jako liturgiczny używany także przez polskich Tatarów, jest ruchomy i stale się przesuwa wobec kalendarzy chrześcijańskich, nie można więc wskazać stałych odpowiedników miesięcy. Nowy Rok to pierwszy dzień miesiąca Muharram, ważnym obyczajem jest dawanie w tym dniu jałmużny. Lata muzułmańskie liczy się od hidżry, czyli wyjścia Mahometa z Mekki do Medyny. Rok 2009 to koniec islamskiego roku 1429 i rok 1430.

Tekst za: Kalendarz „2008 – Europejski Rok Dialogu Kultur” wydany przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej RP.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!!!

Rys. Elena



Nie zapomnij na sylwestra!

Sylwestrową noc, ostatnią w roku, tradycyjnie żegna się hucznie na balach i prywatkach. Potocznie mówi się, że "jaki sylwester, taki cały rok". Z tą wyjątkową nocą związanych jest wiele zwyczajów i przesądów.

Jeden z nich mówi, że należy pozbyć się starych problemów, aby nie wchodzić z nimi w nowy rok. Jeśli chcemy się uwolnić od przykrych wspomnień, w sylwestrową noc warto spisać zmartwienia na czerwonym papierze, żeby później móc je spalić. Może to być również kosmyk włosów, bilecik, albo list miłosny. Noworoczny płomień unicestwi raz na zawsze pamiętki po niemiłych wspomnieniach.

Wszelkie długi i pożyczki najlepiej uregulować jeszcze przed sylwestrem, żeby nie wchodzić w nowy rok z długami i w najbliższej przyszłości nie stać się ofiarami niesłownych dłużników. Żeby nie cierpieć na brak pieniędzy, 31 grudnia do portfela warto włożyć łuski z wigilijnego karpia.

Pewien przesąd mówi też, że warto w dzień przełomu włożyć na siebie nową bieliznę, koniecznie z metką, a tego dnia szczególnie zadbać o piękny wygląd. Wróży to powodzenie u płci przeciwnej w następnych miesiącach.

Pomyślność przynosi nakręcenie zegarów tuż po północy. Kiedy zegar wybije północ, wówczas najstarsza osoba w rodzinie powinna szeroko otworzyć okno lub drzwi; w ten sposób zaprosi do środka Nowy Rok i życzliwe domowe duchy, a to co stare szybko opuści nasze cztery ściany.

Nowy Rok oraz zabawa sylwestrowa rozpoczynają okres karnawału - czas hucznych zabaw tanecznych.

Życzę Wam więc wspaniałej zabawy i samych przyjemności w całkiem nowym 2009 roku!

Książka pod choinkę

Święta Bożego Narodzenia to czas radości, zadumy i prezentów. Zróbmy więc też radosny prezent sobie samemu. Co to może być? Ciekawa lektura i chwila refleksji w miły grudniowy wieczór, gdy w domu zapach pierników miesza się z wonią choinkowych igiełek...

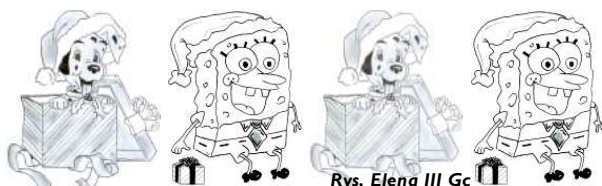
Dziś książkę na święta proponują dziewczęta z klasy II Gc:



Pete Johnson Zobaczcie, będę sławna

Jennifer chce być ogromnie sławna. Niezmiernie dąży do tego, by ktoś ją w końcu zauważył i docenił jej zdolności aktorskie. Gdy los się do niej uśmiecha, na przeszkodzie do realizacji upragnionego celu, stoją problemy z chłopakiem. Czy mimo wszystko Jen uda się zrobić karierę? A może podda się przy pierwszym niepowodzeniu? Jeśli chcecie się dowiedzieć, czy Jennifer rzeczywiście została sławna, to już teraz przeczytajcie tę książkę!

Może los już za chwilę uśmiechnie się i do Was?



Maria Gripe Agnes Cecylia. Niezwykła historia

Agnes Cecylia to najbardziej znana powieść szwedzkiej pisarki Marie Gripe.

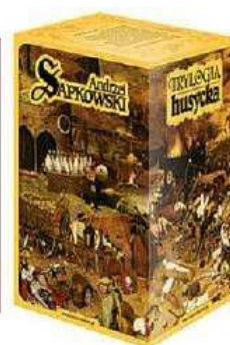
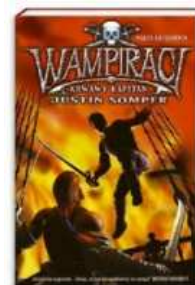
Główna bohaterka - Nora wraz ze swą przybraną rodziną wprowadza się do starego domostwa. Szybko okazuje się jednak, że nowi lokatorzy nie są tu sami...

A to dopiero początek tej tajemniczej historii o zawiłych relacjach rodzinnych, które ciągną się przez wiele pokoleń, aby ostatecznie znaleźć swoje rozwiązanie dzięki spotkaniu dwóch młodych kobiet nie mających wcześniej pojęcia o swoim istnieniu. Powieść trzyma czytelnika w napięciu, aż do ostatniej strony. W końcu jednak zaczynamy rozumieć, co jest najważniejsze - to przyjaźń oraz obecna w nas magia pomogą rozwiązać nam najtrudniejsze problemy.

Język powieści jest bardzo zrozumiały, dlatego książkę „łatwo się czyta”. To idealna lektura na święta!

Meg Cabot Pośredniczka

Słynna pisarka Meg Cabot pod literackim pseudonimem - Jenny Carroll napisała świetną serię książek o tytule *Pośredniczka*. Wszystkie trzy książki (*Kraina cienia*, *Dziewiąty klucz* i *Kraska w górach*) opowiadają o nastolatce Suze, która widzi duchy i pomaga im przejść na „drugą stronę”. Nie zawsze jest to łatwe i przyjemne. Sytuację dziewczyny komplikuje fakt, że niedawno przeprowadziła się z mamą do jej nowego męża w północnej Kalifornii. Teraz ma trzech braci i nie jest to jedyny problem Suze...



I coś dla chłopaków, młodszych...:

Justin Somper Wampiracy

Wampiracy to cykl oryginalnych powieści przygodowych z doskonale nakreślonymi postaciami, w mistrzowski sposób łącząca humor, romans, przygodę i horror.

Zabiera ona czytelnika w pasjonującą podróż do świata piratów i wampirów, o którego wiarygodność Justin Somper zadbał studiując wnikliwie mity o wampirach i praktycznie poznając różne dziedziny życia „wilka morskiego”, chociażby sztuki walki oraz fechtunek.

Do tej pory ukazały się trzy części cyklu: *Demony oceanu*, *Fala terroru*, *Krwawy kapitan*.

...i starszych:

Andrzej Sapkowski Trylogia husycka

To historyczno-fantastyczne opowieści o wojnach, które toczą się w piętnastym wieku na terenie Czech, Moraw, Śląska, Węgier, ówczesnej Polski i Niemiec.

Sapkowski w niepowtarzalnym stylu opisuje okrucieństwo bratobójczej wojny i piętnuje nietolerancję. W swojej powieści stworzył szereg barwnych postaci, którym przyszło żyć i zachować przyzwoitość w czasach pogardy.

To nie jest nowość wydawnicza, ale nowi czytelnicy wciąż chętnie sięgają po kolejne części cyklu: *Narrentum*, *Boży wojownicy*, *Lux perpetua*.

Oprac. Bartoszek Urszula Godlewska Karolina, Waluszko Magdalena II Gc





Beczka śmiechu NA ŚWIĘTA



Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

ul. Konopnickiej 3
Białystok

Jesteśmy w Internecie
www.zsombialystok.pl

Redakcyjna



Rys Elena

W wigilię Bożego Narodzenia Fąfarrowie słyszą u sąsiadów straszny hałas. Fąfarrowa komentuje:
- Albo synek Kowalskich dostał na gwiazdkę bębenek, albo Kowalski zaczął śpiewać kolędy.



Burek mówi do Azora:

- Już nie mogę się doczekać tych świąt!
- Dlaczego?
- Nie dość, że dostanę dwa worki świeżuteńkich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!



W noc wigilijną chłop wchodzi do obory, patrzy na krowy i mówi:

- Powiedźcie coś. Podobno w tą noc zwierzęta mówią.
- Nie umiemy po polsku, jesteśmy rasowe krowy holenderki.



Policjant wypytuje świętego Mikołaja:
- Obywatelu Mikołaju, czemu tak krzyczycie i płaczecie?
- Jakiś złodziej ukradł mój worek.
- Z premedytacją?
- Nie, z prezentami!



Skład redakcji:

- Bartoszek Urszula II Gc, Godlewska Karolina II Gc., Karpiesiuk Anita II Gc, Urbanowski Marcin II Gc., Wałuszko Magdalena II Gc, Rogowski Sebastian III Gb, Wanago Paweł III Gb, Grynczel Magdalena III Gc, Kozerska Gabriela III Gc, Moczulska Anna III Gc, Skiepmo Joanna III Gc, Golc Marta III Gd, Jarocka Renata III Gd, Laskowska Justyna III Gd, Skibicka Joanna III Gd, Peliksha Justyna II L, Szygałowicz Julita II Le, Kocewa Paulina III Lh

Redaktor techniczny:

- Jan Gromko I Gb

Opieka:

- Pani Dorota Jabłońska



Święty Mikołaj czyta listy od dzieci. Otwiera jeden:

"Mikołaju, Mikołaju, czyś ty z lasu, czyś ty z..."

- Eeee, to czytałem, myśli Mikołaj i wyrzuca list do kosza. Otwiera

następny:

"Mikołaju nasz, dużo paczek masz, jak Cię ładnie..."

- Eeee, to już znam. Otwiera następny:

"Witaj Święty Mikołaju. Pisze do ciebie Zosia Kowalska, lat 5. Proszę, Mikołaju, nie wyrzucaj tego listu i przeczytaj go do końca. A najlepiej... przeczytaj dwa razy. Mikołaju, to nie spam, to realny sposób na zarobienie pieniędzy..."

Christmas

Jasio mówi do mamy:

- Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.
- Nie trzeba syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynkę z matematyki.
- Za późno mamusiu. Już ci kupiłem perfumy!

Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. **Na początku stycznia** wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

Kupon szczęściarza